

zione nie tylko ze strony federacji, lecz także poszczególnych szkół, którym ustawy szkolne w myśl reformy przyznają większą samodzielność, jak i współudział w niej nauczycieli, rodziców i uczniów. Realna staje się w tej sytuacji obawa gmin, że tracą w dużej mierze wpływ na bieg rozwoju szkolnictwa wobec faktu centralnego planowania i wzrastającej samodzielności samej szkoły. W tej sytuacji gminy zabiegają o to, by ograniczać samodzielność szkoły i utrzymać swoje wpływy poprzez tradycyjne formy współpracy. Przy próbach naruszenia ich kompetencji domagają się uwzględnienia konstytucyjnych praw samorządu komunalnego.

Na tle przedstawionych w książce problemów szkoły zachodnioniemieckiej i jej prawno-ustrojowych uwarunkowań, autor podejmuje próbę nakreślenia prognozy kierunków rozwoju szkolnictwa. Jest on zdania, że w latach 80-tych zdecydowanie wyostrzy się świadomość prawno-ustrojowych warunków, w jakich działa szkoła. Zmusiło to już do rezygnacji z dalekosiężnych dążeń do zmian, jakie m.in. przewidywały rządowe projekty reformy. Ogranicza się je do spraw zyskujących aprobatę rodziców. Tak więc w latach 80-tych dominują zdecydowanie tendencje do polityki oświatowej „zgodnej z zapotrzebowaniem”. Preferuje się różnorodność w rozwoju systemu oświaty i tolerowanie różnych zinstytucjonalizowanych dróg kształcenia. Te nowe orientacje sprzyjać mają dobremu samopoczuciu w szkole dzieci i młodzieży. Również partie polityczne, doceniające w swoich programach wyborczych problematykę oświatową, występują z żądaniem „ludzkiej szkoły, która bawi dzieci”. Nauczyciele zyskać mają większą pedagogiczną swobodę, by realizować mogli, zaniedbywane dotychczas, zadania wychowawcze. Autor jest zdania, że dopiero całkowite zastosowanie zasad wolnościowo-demokratycznego ustroju zapewnić może nauczycielom swobodę pedagogiczną.

Wprawdzie książka Jenknera przeznaczona jest głównie dla czytelnika zachodnioniemieckiego zainteresowanego problematyką oświatową, jednak szerokie ujęcie tematu, opartego na bogatym materiale informacyjnym wzbogacić może wiedzę ogólną o Republice Federalnej Niemiec.

Michalina Boral

INGRID S. J. HILLEN: *Untersuchungen zu Kontinuität und Wandel der Sprachpflege im Deutschen Reich, in der Bundesrepublik Deutschland und in der DDR (1885 bis zur Gegenwart)*. Bonn 1982, 231 ss.

Praca Ingrid Hillen po raz pierwszy w szerszym zakresie podejmuje zagadnienie ewolucji w kształtowaniu kultury języka niemieckiego, tzw. *Sprachpflege* na przestrzeni ostatniego stulecia. Jest to pewnego rodzaju kontynuacja obserwacji zawartych w publikacji A. Kirknessa, obejmującej przełom XVIII i XIX w. (*Zur Sprachreinigung im Deutschen 1789 - 1871*).

Jako punkt wyjścia swych badań przyjmuje autorka rok 1885, w którym powołano do życia towarzystwo językowe — *Deutscher Sprachverein* (do jego tradycji nawiązuje obecnie po części *Gesellschaft für Deutsche Sprache* z siedzibą w Wiesbaden). Powołanie tej placówki sprawiło, że trosce o język nadano wówczas zinstytucjonalizowaną formę. Obserwacje swe zamyka autorka na 1975 roku — co wyraźnie widać z przytoczonej bibliografii.



I. Hillen stara się konsekwentnie rozpatrywać podłoże teoretyczne *Sprachpflege* oraz związane z nią kierunki działań praktycznych, aczkolwiek z tych ostatnich na plan pierwszy wysuwa się problem stosunku do wyrazów obcego pochodzenia, będący zresztą wypadkową ogólnych koncepcji troski o język w poszczególnych okresach.

Wobec szczególnie ścisłego powiązania adekwatności języka i prawidłowości jego rozwoju (powiązanie go z duchem epoki) z zaistniałą sytuacją polityczną, autorka rozpatruje dążenia do niekiedy dość swoiście pojmowanej poprawności językowej w ramach okresu Cesarstwa Niemieckiego, Republiki Weimarskiej, III Rzeszy oraz okresu po 1945 r., wskazując w tym ostatnim na różnice rozumienia kultury języka w RFN i NRD.

Autorka dokonuje obserwacji, postępując według ściśle ustalonego schematu metodycznego: omówienie ważniejszych, charakterystycznych dla danego okresu poglądów oraz ujęcie poszczególnych aspektów troski o język; założenia teoretyczne, motywacja podejmowania zabiegów w tym zakresie, kryteria oraz zadania w tym względzie (stosunek do wyrazów obcych, ortografia, wymowa, zagadnienia gramatyczne); krótka charakterystyka działających w danym czasie instytucji powołanych do sprawowania pieczy nad poprawnością języka. Obserwacje mają charakter ściśle językoznawczy, z czego wynika — być może — dość pobieżne potraktowanie podłoża politycznego niektórych zjawisk językowych.

Autorka wykazuje, że zagadnienie troski o język było w XIX w. zdominowane, a nawet utożsamiane z oczyszczaniem języka z obcych wpływów (przewodził tym koncepcjom *Deutscher Sprachverein*) — inaczej niż w XVII i XVIII w., kiedy to główne wysiłki skierowano na wypracowanie jednolitej i powszechnie akceptowalnej formy pisanej języka.

Podejście do języka jako pewnego dobra kultury ma — zdaniem autorki — w tym okresie charakter narodowoetyczny; język traktowany jest jako skarb narodowy i jako instrument umacniania narodowej jedności, jest on także wyrazem niemieckiego ducha i charakteru. Wynikające z takiego założenia zadania szczególnie dobitne stają się w wypadku zapożyczeń, które mają być wyrazem obcych szkodliwych wpływów, świadczą o zanieczyszczaniu słownictwa rodzimego.

Okres Republiki Weimarskiej nie przynosi — jak twierdzi I. Hillen — nowych, istotnych elementów w kwestii troski o język, aczkolwiek dominujące jest wówczas posłannictwo narodowej konsolidacji, wynikające z nowej sytuacji politycznej, i zwiększona w tym sensie rola języka niemieckiego. Funkcję drogowskazu w wyborze odpowiednich form językowych odgrywać ma intuicja i językowe sumienie. W okresie tym wykształca się zdecydowanie negatywna postawa wobec wyrazów obcych, nasilają się tendencje purystyczne.

W odniesieniu do III Rzeszy autorka podkreśla kontynuację dotychczasowej koncepcji języka jako wyrazu charakteru niemieckiego oraz narzędzie realizacji narodowych (nacjonalistycznych!) interesów. Jako osobliwość traktuje przejście z dotychczasowej pozycji obronnej w sprawach językowych do ofensywnej, agresywnej, uwypuklającej pierwiastki *volkistowskie* i wzbogaconej o aspekt rasowy. Jako normę przyjmuje się język propagandy III Rzeszy, a także „zwięzły i przejrzysty” styl raportów *Wehrmachtu*. Wskazuje się co prawda raczej jedynie w początkowym okresie istnienia Rzeszy na zagrożenie języka wpływami obcymi i zaleca walkę z rzekomą spuścizną żydowską.

Kontynuację ujęcia narodowoetycznego dostrzega autorka również po 1945 r. i to — jak twierdzi — w obu państwach niemieckich, przy czym zwraca uwagę



na późniejszą ewolucję w Niemieckiej Republice Demokratycznej; artykułowanie roli języka jako środka realizacji interesów zbiorowych. Autorce chodzi tu o spojrzenie na język z pozycji klasowej, na jego rolę w walce klasowej, a także w społeczeństwie socjalistycznym (nawiązanie do tradycji językowej robotników).

W przypadku RFN autorka wskazuje na kontynuację nurtu sięgającego korzeniami jeszcze do W. von Humboldta, a któremu określony kształt nadał w okresie powojennym L. Weisgerber (językowy obraz świata, kulturotwórcza misja języka i metafizyczne pierwiastki w jego traktowaniu). Troska o język rozumiana jest przez zwolenników tego kierunku jako profilaktyka przed wypaczeniem zawartego w nim obrazu rzeczywistości, jako dbałość o to, co niemieckie. Dużą rolę przypisuje się tu elementom pozajęzykowym; wyraźny jest też aspekt narodowy, nie zawsze wolny od elementów nacjonalizmu. Ow konserwatyzm językowy nakazywał kierować się kryteriami dyktowanymi przez subiektywne językowe sumienie oraz pragnął zachować i pielęgnować starą substancję językową, niechętny był innowacjom.

Zdaniem autorki w RFN i NRD panowała do lat 60-tych ogólnie nieprzychylna, niemal purystyczna atmosfera wokół wyrazów obcego pochodzenia (aczkolwiek w tym właśnie okresie na gruncie języka niemieckiego w NRD pojawia się wiele zapożyczeń z języka rosyjskiego — choć duża ich część w formie językowych kalek — co zdawałoby się nie potwierdzać tezy I. Hillen). W późniejszych latach następuje w dziedzinie języka znaczna liberalizacja, a konserwatyści—lingwiści nie znajdują już takiego społecznego poparcia, aczkolwiek tradycję purystyczną kontynuują do dziś *Verein für Sprachpflege* z siedzibą w Hamburgu; nie odgrywa on jednak większej roli, a ze względu na swe dość ekstremalne podejście traktowany jest jako pewien relikwyt przeszłości i zjawisko o charakterze marginalnym.

Za zdecydowanie wiodący uważa autorka nurt umiarkowany, traktujący normę językową jako wielkość dynamiczną, dopuszczający zatem jej ewolucję. Za kryterium poprawności przyjmuje się adekwatność komunikacyjną wypowiedzi, jej wyrazistość i jasność, a wyrazy obce, spełniające określoną rolę funkcjonalno-stylistyczną lub wypełniające lukę pojęciową w systemie leksykalnym języka niemieckiego, uchodzą za jak najbardziej pożądane.

Z rozważań i obserwacji autorki wyłania się konkluzja, sformułowana przez nią w podsumowaniu, że tzw. *Sprachpflege* przeszła dość znaczną przemianę: od mniej lub bardziej zachowawczej i preskryptywnej do opisującej, cechującej się większą tolerancją w podejściu do norm językowych — z czym wiąże się też pewne nadzieje na przezwyciężenie istniejących barier językowych, a także społecznych.

W zakresie zagadnień ortograficznych I. Hillen wskazuje na pojawiający się konsekwentnie niemal we wszystkich okresach postulat dotyczący uproszczenia pisowni; w okresie III Rzeszy był on jednak marginalny (co autorka zaznacza w omówieniu szczegółowym; w podsumowaniu natomiast traktuje go równorzędnie np. z okresem współczesnym, w którym zarejestrowano przecież cały szereg konkretnych, choć nie uwieńczonych sukcesem inicjatyw).

Omawiając zinstytucjonalizowaną działalność w dziedzinie kultury języka, I. Hillen wskazuje na wspomniany już na wstępie *Deutscher Sprachverein* i jego kontynuatora *Gesellschaft für Deutsche Sprache* (powołane w 1947 r.). Autorka charakteryzuje dążenia i istniejącą od dawna potrzebę utworzenia państwowej instytucji do spraw kultury języka. Zamiany te doczekały się częściowej realizacji już w 1935 r., co uważać można za pewną prawidłowość: ówczesny *Sprachpfle-*



geamt spełniał bowiem pewne zadania doraźne w zakresie onomastyki i kwestii języka niemieckiego za granicą.

Obecnie zagadnienia poradnictwa językowego i ustanawiania norm przypadły redakcjom *Dudena*, które od 1954 roku działają niezależnie w obu państwach niemieckich, w Mannheim oraz Lipsku. Nie w pełni zgodzić się można z opinią autorki, która w kwestii wydawnictw z zakresu kultury języka w NRD na przykładzie czasopisma „Sprachpflege” stwierdza generalnie, iż ta działalność służy zdecydowanie podbudowaniu założeń polityczno-ideologicznych. Czytelnikowi zachodniemieckiemu kojarzyć się to musi nieuchronnie z negatywnie pojętą manipulacją językową. Autorzy czasopisma, stojąc na gruncie socjalistycznej koncepcji języka i jego społecznej roli, podejmują jednak również zagadnienia poprawnej niemieczyny w sprawach wielokrotnie neutralnych ideologicznie, traktując swe pismo niejednokrotnie po prostu jako językowy poradnik.

Autorka podejmuje też w swej pracy zagadnienia teoretyczne związane z krytyką języka i krytyką stylu (*Sprach- und Stilkritik*) oraz przedstawia różne na te kwestie poglądy, w szczególności w Republice Federalnej Niemiec. Jest to jednak dość pobieżne ujęcie. Wiedzę na ten temat czytelnik może znacznie rozszerzyć, zapoznając się z obszerną i wnikliwą rozprawą W. Beutina wnoszącą wiele nowych elementów a pominiętą przez I. Hillen ze względu na przyjęty jako cezurę 1975 rok.

Praca I. Hillen jest interesująca i z pewnością bardzo cenna ze względu na swe porównawcze, diachroniczne ujęcie. Pokazuje w sposób zwięzły i kompleksowy zagadnienie długotrwałej kontynuacji, a także i pewnych przemian w podejściu do kwestii kultury języka na przestrzeni blisko 100 lat. Opiera się w przeważającej części — co stwierdzić można, śledząc zamieszczony wykaz literatury — na pojedynczych artykułach, podejmujących jedynie poszczególne, cząstkowe problemy; praca jest zatem pierwszą próbą syntezy tego zagadnienia.

Iwona May

ZYGMUNT BORAS: *Książęta piastowscy Wielkopolski*. Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1983, 199 ss.

W społeczeństwie polskim zaboru pruskiego wytworzył się w XIX w. swoisty stereotyp myślenia historycznego, głównie w odniesieniu do ziem Wielkopolski, Pomorza i Śląska. Najczęściej łączył się on z legendą piastowską, a ta — jak wykazały badania (np. Adama Galosa) — w wersji ludowej i naukowej spełniała istotną rolę w polskiej samoobronie narodowej. Znamienne, że w latach III Rzeszy „nadworni historycy hitlerowscy (np. Kurt Lüick) uznawali „mit piastowski” za jeden z filarów rzekomego wojującego nacjonalizmu polskiego. Niestety, brak nam dzisiaj pełnego obrazu funkcjonowania owej „idei piastowskiej” w świadomości historyczno-politycznej przeciętnego mieszkańca ziem zachodnich z okresu zaborów. Idealizacja dynastii piastowskiej szczególnie zakodowała się w umysłach elity ludzi wykształconych zachodnich rubieży Polski. Wszechstronne wyjaśnienie tego problemu — to wdzięczne pole badań i poszukiwań historycznych.

Odrodzona w 1918 r. Polska, odwołując się do dziejowych tradycji, także nawiązywała do spuścizny piastowskiej. Uniwersytet Poznański przyjął początkowo